

Prof. dr hab. Robert Litwiński
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie
Instytut Historii

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 02.09.2024	Znak: mail
Ref: 11-09.24	Za: papier

Lublin, 31 sierpnia 2024 r.

Wpł. 11.09.24
Dziękuję
P

Ocena rozprawy doktorskiej
mgr. Michała Zarychty
pt. „Manifestacje polityczne w Warszawie (1918–1939)”,
Warszawa 2024, ss. 358

I. Podstawowe dane o osobie recenzowanej

Michał Zarychta urodził się 18 czerwca 1977 r. Maturę uzyskał w 1996 r. W latach 1999–2004 studiował w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł zawodowy magistra uzyskał na podstawie pracy: „Angielski wzorzec ustrojowy w pismach politycznych stronnictwa Adama Jerzego Czartoryskiego (1813–1815), przygotowanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Tomasza Kizwaltera. W latach 2004–2009 był uczestnikiem studiów doktoranckich, w trakcie których zdobywał doświadczenie dydaktyczne. W 2002 r. uczestniczył w The Phoenix Institute Summer Seminar for the Study of Western Institutions na University of Notre Dame, South Bend, Indiana.

W latach 2004–2007 pracował jako nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w gimnazjum i liceum. Następnie pracował w Dziale Edukacyjnym Muzeum Historii Polski, a w latach 2013–2016 był ponownie zatrudniony jako nauczyciel. Jednocześnie pracował w Samorządowej Instytucji Kultury Parku Kulturowego Ossów Wrota Bitwy Warszawskiej 1920 r. Należy zaznaczyć, że w między czasie kooperował z Centrum Myśli Jana Pawła II, Narodowym Instytutem Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów oraz Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”.

Od 2016 r. jest pracownikiem warszawskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, gdzie jest odpowiedzialny między innymi za organizowanie konferencji naukowych, koordynowanie prac nad wydawnictwami naukowymi, edukacyjnymi i popularyzatorskimi. Jego zainteresowania naukowe obejmują historię polityczną i społeczną II Rzeczypospolitej oraz historię Warszawy w okresie II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem ludzi i struktur podziemia.

Na podstawie dołączonego do dokumentacji zestawienia należy zaznaczyć, że dotychczas opublikował między innymi dziewięć prac naukowych oraz sześć popularnonaukowych.

II. Ocena merytoryczna pracy

Przedstawiona do oceny dysertacja wpisuje się w istotną lukę w dotychczasowej historiografii. Pomimo, że zagadnienie to było już podejmowane, głównie zresztą w charakterze lokalnym, co słusznie dostrzega mgr Michał Zarychta, to nadal brakuje wartościowych prac dotyczących manifestacji politycznych w II Rzeczypospolitej. Doktorant zresztą nieźle orientuje się w stanie badań i przywołuje we wstępie najważniejsze publikacje. Sugerowałbym jednak zwrócenie baczniejszej uwagi szczególnie na efekty prac zespołu krakowsko-wrocławskiego (Piotr Cichoracki, Joanna Dufrat i Janusz Mierzwa), który zwrócił uwagę na wiele ważnych kwestii związanych z zaburzeniami społecznymi, w tym również, co niezmiennie istotne z punktu widzenia dotychczasowego stanu badań, na mechanizmy reakcji państwa¹.

W przypadku przedłożonej rozprawy mamy do czynienia z pracą niezmiennie interesującą. Jak czytamy we wstępie, głównym celem Doktoranta było:

opisanie historii warszawskich manifestacji jako przejawu świadomego zaangażowania politycznego obywateli II Rzeczypospolitej w jej pełnym spektrum społecznym (s. 16).

Wypada podkreślić, że M. Zarychta słusznie postąpił czyniąc z miasta stołecznego Warszawy obszar swoich rozważań. Warszawa jako stolica państwa, w kontekście dziejów bezpieczeństwa wewnętrznego w okresie międzywojennym, jest w polskiej historiografii nieco przez badaczy zaniedbana.

¹ P. Cichoracki, J. Dufrat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019.

Praca M. Zarychty koncentruje się na manifestacjach (zgromadzeniach publicznych) o charakterze politycznym na terenie stolicy kraju w okresie II Rzeczypospolitej. Została napisana, jak deklaruje Autor, w układzie chronologiczno-problemowym (uważam jednak, że w dysertacji dominuje układ problemowo-chronologiczny). Należy przy tym podkreślić, że Doktorant nie ograniczył się, za co należą się z pewnością słowa uznania, jedynie do odpowiedzi na pytania stawiane przez historię polityczną, albowiem zasadniczą część dysertacji z zakresu historii politycznej i społecznej poprzedzają rozważania metodologiczne w ujęciu historycznym, politycznym i społecznym.

Doktorant zaprezentował interesujące go zagadnienie w kilku płaszczyznach. Przede wszystkim jest to sfera historyczna, która ukazuje podjęty temat w powiązaniu z analogicznymi wydarzeniami występującymi na ziemiach polskich w okresie porozbiorowym. Dzięki temu mógł między innymi zaobserwować ewolucję zjawiska wystąpień publicznych z uwzględnieniem warszawskiej specyfiki.

Drugą płaszczyzną rozważań M. Zarychty jest historia społeczna uwzględniająca wpływ procesu modernizacji na przemiany społeczne i polityczne. Autor inspirował się przy tym pracami francuskich i anglosaskich politologów oraz socjologów polityki. Słusznie przy tym akcentuje znaczenie dokonujących się przemian, obejmujących między innymi urbanizację, industrializację, powszechną oświatę, rozwój mediów itd. dla rozwoju kultury politycznej mieszkańców metropolii. Ważne, że dostrzega przy tym dysproporcje panujące pomiędzy miastem a pozostałą częścią kraju. Nie waha się traktować interesujących go manifestacji jako przejawu dojrzałości politycznej mieszkańców Warszawy.

Kolejna płaszczyzna – antropologiczna, związana z wprowadzeniem kategorii przestrzeni publicznej i czasu społecznego, pozwoliła z kolei na uwypuklenie znaczenia przemian modernizacyjnych dla kreowania relacji pomiędzy mieszkańcami a otaczającą ich przestrzenią wielkomiejską czy ulegającym zmianom trybem życia bazującym na rytmie pracy i wypoczynku. Ten ostatni, jak słusznie podkreśla Doktorant, nie ograniczał się już jedynie do snu czy relaksu, ale przybierał także formy bardziej zróżnicowane – chociażby w postaci aktywności politycznej. Autor stara się odpowiedzieć w tym przypadku na pytanie: Na ile społeczeństwo stolicy można traktować w tym czasie jako społeczeństwo obywatelskie, świadome swoich praw i obowiązków, uczestniczące w życiu politycznym w pewnej choćby mierze poza dotychczasowymi więzami (wyznaniowymi, stanowymi) lub przyjętymi zobowiązaniami wobec ówczesnych wspólnot (narodową, polityczną)?

Kolejna sfera rozważań to manifestacje polityczne w korelacji z historią polityczną. Doktorant w tym przypadku koncentruje się przede wszystkim na trzech niezmiernie istotnych sporach politycznych: a) pomiędzy Józefem Piłsudskim a endecją (1918–1926), b) pomiędzy lewicą a prawicą (1918–1939), c) pomiędzy obozem rządowym a opozycją (1926–1939).

Należy więc podkreślić, że rozprawa M. Zarychty jest z pewnością interesującym powiązaniem historii politycznej z ujęciem socjologicznym i politologicznym w celu całościowego zaprezentowania zjawiska zgromadzeń publicznych, świadczącego o zaawansowanym rozwoju świadomości politycznej mieszkańców Warszawy okresu międzywojennego.

Analizując manifestacje poprzez pryzmat aktywności politycznej mieszkańców stolicy Doktorant słusznie zauważył, że ich udział w zgromadzeniach publicznych był zaskakująco duży biorąc pod uwagę uwarunkowania materialne, stosunkowo wysoki poziom analfabetyzmu, a także towarzyszące nierzadko zgromadzeniom zamieszki. Jak jednocześnie zaznaczył:

Można stwierdzić ponadto wysoką korelację przynależności do licznych stowarzyszeń, nie tylko politycznych, z udziałem w manifestacjach. Świadczy to o istnieniu cech składających się na fenomen społeczeństwa obywatelskiego, świadomego swych obowiązków i zabiegającego o swe prawa. W tle tego zjawiska występują znane z wcześniejszych epok byty zbiorowe cieszące się „swobodami” miejskimi – bractwa religijne, cechy i stowarzyszenia kupców, które od dawna manifestowały w przestrzeni miejskiej, najczęściej w związku ze świętami kościelnymi. Spotykają się tradycje zakazanych pod zaborami uroczystości patriotycznych, świętowania rocznic zrywów niepodległościowych, a wreszcie najbliższe chronologicznie zwyczaje związane ze zgromadzeniami publicznymi narodowych demokratów i socjalistów. W okresie międzywojennym manifestacje mają nadal w dużej mierze charakter wspólnotowy (narodowy, klasowy, państwowy – patriotyczny) i organizowane są poprzez odwołanie się do wartości konstytuujących te wspólnoty. Na tym tle daje się jednak zauważyć realizację wolności jednostki, które zostały zagwarantowane w konstytucji marcowej, postrzeganej jako akt demokracji liberalnej. Następuje to szczególnie wówczas, gdy wolności te są ograniczane (s. 340).

Słusznie też zaobserwował, że:

Na warszawskiej ulicy okresu międzywojennego manifestowały legalnie (a czasem były tolerowane bez odpowiednich zezwoleń) wszystkie występujące wówczas w polskiej polityce kierunki ideologiczne, a nawet ich pomniejsze odłamy. Demonstrowali swe niezadowolenie inwalidzi wojenni, bezrobotni, członkowie mniejszości narodowych. Choć nie zawsze manifestacje te miały przebieg pokojowy, to skala użycia siły przez policję, jak i skala przemocy w walkach ulicznych nie przekroczyła zakresu tych zjawisk w Europie Zachodniej, często mu nie dorównując. Relatywny spokój manifestujących warszawiaków można także zaobserwować w porównaniu ze zgromadzeniami publicznymi w Krakowie, czy Lwowie (s. 340).

Podkreślił również tendencje do masowych wystąpień w pierwszych latach niepodległości (w latach 1918–1922 w stolicy manifestowano tłumnie, co wiązano z entuzjazmem z odzyskania niepodległości), a następnie stopniowe osłabianie skłonności do demonstracji. Silne zainteresowanie polityką społeczeństwa powiązał z kilkoma czynnikami. Po pierwsze, z demokratyzacją życia politycznego w wyniku przyznania praw politycznych kobietom. Po drugie, z rywalizacją na polskiej scenie politycznej i przewagą prawicy w Warszawie (to z kolei przekładało się na silne, niekiedy gwałtowne, reakcje na sukcesy polityczne lewicy i centrum). Po trzecie, z toczącą się wówczas walką o ustalenie granic państwa polskiego oraz wynikającymi z niej kwestiami politycznymi (np. na Górnym Śląsku i Wileńszczyźnie). Uważam jednak, że można było rozwinąć także związki pomiędzy warunkami bytowymi warszawiaków, a ich udziałem w zgromadzeniach publicznych. Wpływały one bowiem na krystalizowanie się poglądów politycznych, czasami wręcz radykalnych.

Zgodzić się wypada z twierdzeniem M. Zarychty, że manifestacje odgrywały istotną rolę w komunikowaniu się pomiędzy elitą polityczną kraju a resztą narodu (w tym kontekście jednak lepszym chyba rozwiązaniem byłoby zastosowanie określenia „mieszkańców kraju”). Autor zaprezentował przy tym tradycje tego zjawiska na ziemiach polskich a także nawiązywanie do wzorców znanych z państw zachodnich. Chciałbym jednak zauważyć, że dobrze byłoby, gdyby kwestie komunikacji politycznej silniej wyartykułował w trakcie swych rozważań na temat poszczególnych manifestacji.

Praca składa się z sześciu rozdziałów zaprezentowanych w sposób problemowo-chronologiczny:

- 1) „Między intuicją a nauką – zdefiniowanie zjawiska”.

- 2) „Manifestacje w kontekście epoki”.
- 3) „Zgromadzenia publiczne w świetle nauk społecznych”.
- 4) „Warszawskie manifestacje przed zamachem majowym”.
- 5) „Warszawskie manifestacje po zamachu majowym”.
- 6) „Wobec narastających zagrożeń”.

Wszystkie one zostały podzielone na podrozdziały odpowiadające szczegółowszym problemom.

Pracę uzupełniają: wstęp, podsumowanie oraz bibliografia. Szkoda jednak, że nie zamieszczono w dysertacji fotografii, planów Warszawy wraz z przebiegiem tras niektórych manifestacji i rozmieszczeniem sił policyjnych, tabelarycznych wykresów statystycznych czy wykazu skrótów.

Podział treści, będący przecież efektem autorskiej koncepcji M. Zarychty, jest logiczny. W zasadzie nasuwają mi się w tym miejscu tylko trzy uwagi:

- 1) Podrozdział 2.3. („Podstawy prawne funkcjonowania zgromadzeń w stolicy II Rzeczypospolitej”) w rozdziale II lepiej spełniłby swoją rolę jako podrozdział pierwszy.
- 2) Analogiczna uwaga nasuwa się w kontekście podrozdziału 3.5 („Kształtowanie się kultury politycznej Warszawy”) w rozdziale III.
- 3) W części 4.1.7. („Pogrzeby pisarzy”) w rozdziale IV w sposób niewystarczający uwypuklono aspekt polityczny opisywanych wydarzeń, a przecież to manifestacje polityczne są przedmiotem rozważań Autora.

Podkreślić również należy, że o ile Doktorant znakomicie porusza się w rozważaniach teoretycznych (rozdziały I–III), o tyle tam gdzie ma do czynienia z materiałem prasowym czy źródłami archiwalnymi wydaje się nieco zagubiony i daje się prowadzić zebranych relacjom. Wskazana byłaby moim zdaniem pełniejsza analiza zgromadzonego materiału (rozdziały IV–VI).

Do słabszych stron pracy należy kwestia językowa. Dysertacja wymaga bowiem dokładnej korekty. Pojawiają się niedociągnięcia stylistyczne i błędy literowe. Uporządkowania wymaga stosowanie wielkich i małych liter (np. Milicja Miejska, Milicja Ludowa, Żandarmeria Wojskowa to nazwy własne, które powinny zostać zapisane wielką literą). Krytycznych uwag dostarcza strona techniczna tekstu (niekonsekwencje w wyróżnianiu akapitów czy zapisywaniu tytułów publikacji, niestaranne zapisywanie dat, brak justowania tekstu, pojawiająca się różna wielkość czcionki, mylenie dywizów i półpauz, niezlikwidowanie

hiperłącz, zastosowanie różnych rodzajów cudzysłowów itd.). Ponadto brakuje wyraźnego wyodrębnienia rozdziałów. Te problemy można było wyeliminować przed złożeniem rozprawy.

III. Podstawa źródłowa

Przygotowując swoją rozprawę Autor wykorzystał źródła archiwalne, źródła drukowane, prasę, dzienniki, wspomnienia i opracowania. Z pewnością słowa uznania należą się za skalę kwerendy prasowej. Dała ona znakomite efekty.

W przypadku źródeł archiwalnych nasuwają mi się jednakże następujące uwagi:

- 1) W Archiwum Akt Nowych w Warszawie tylko w niewielkim stopniu wykorzystano zasób zespołu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (jedynie dwie sygnatury).
- 2) Nie spożytkowano materiałów zgromadzonych w zespole Komenda Główna Policji Państwowej przechowywanym również w AAN. A szkoda. Autor mógłby bowiem dokładnie poznać kompetencje władz administracji ogólnej i policji w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego oraz prześledzić między innymi mechanizm decyzyjny w kontekście wykorzystywania sił policyjnych do rozpraszania tłumów. Muszę bowiem zaznaczyć, że brak dokładnego scharakteryzowania tych właśnie kwestii jest w pracy dostrzegalny.
- 3) Zastanawiam się dlaczego Autor nie skorzystał z zespołu Komenda Policji Państwowej m.st. Warszawy, przechowywanego w Archiwum Państwowym w Warszawie (w tym przypadku w dysertacji pojawia się dawna nazwa archiwum – Archiwum Państwowe m. st. Warszawy), w którym między innymi odnalazłby informacje na temat wykonywania na terenie stolicy służby bezpieczeństwa.
- 4) W przypadku zespołu Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę odwołano się jedynie do sześciu sygnatur.
- 5) Pełniejsze wykorzystanie źródeł archiwalnych pozwoliłoby również na weryfikację materiału prasowego zebranego przez M. Zarychtę i jego pełniejszą analizę.

Uwzględniając powyższe uwagi nie przekonuje mnie stwierdzenie Autora, który we wstępie napisał:

Specyfika zagadnienia wymaga kilku uwag na temat zastosowanej przeze mnie perspektywy wobec dostępnych źródeł. Wynika ona z połączenia reakcji mas na wydarzenia polityczne z próbą komunikowania własnych przekonań przez zebranych. Jest to zjawisko trudne do uchwycenia jedynie za pomocą źródeł

stworzonych na potrzeby administracji państwowej – w przypadku niniejszej pracy głównie Komendy Stołecznej Policji Państwowej oraz Wydziału Społeczno-Politycznego Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy. Ich autorzy przede wszystkim chcą zaspokoić ciekawość zwierzchników. Raporty obfitują w szczegółowe informacje dotyczące składu (osoby, instytucje, organizacje partyjne, społeczne itp.), liczebności, treści komunikowanych (transparenty, okrzyki, pieśni, czasem treści rozmów manifestujących), czasami wyglądu zewnętrznego (staranność wykonania transparentów, ubiór) i zachowań zebranych (gestykulacja, tempo przemieszczania się), relacji z publicznością, ewentualnych zaburzeń porządku publicznego, konfrontacji z przeciwnikami (np. obecnymi wśród publiczności), a nawet ogólnego nastroju zebranych i wrażenia jakie manifestacja wywarła na publiczności (s. 20).

Przy tak szczegółowych danych znajdujących się w raportach stwierdzenie, że to zaspokojenie ciekawości zwierzchników było podstawowym zadaniem autorów raportów, pozostawione przy tym bez stosownego komentarza, jest zbyt dużym uproszczeniem. *Nota bene* nie było wówczas urzędu pod nazwą „Komenda Stołeczna Policji Państwowej” (błędnie zastosowano przy tym zapis wielką literą). Chyba Autor ma na myśli: „Komendę Policji Państwowej m.st. Warszawy”?

W przypadku źródeł drukowanych upomniałbym się o *Wytyczne dowodzenia oddziałami policyjnymi*, Warszawa 1936. Wśród wspomnień zauważalny jest przede wszystkim brak dwóch prac Sławoja F. Składkowskiego (*Kwiatuszki administracyjne i inne, Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*), w których odnajdujemy odniesienia ostatniego premiera II Rzeczypospolitej do kwestii rozpraszania tłumów. Wypadało również sięgnąć do prac Stanisława Wojciechowskiego (*Moje wspomnienia*) i Ignacego Daszyńskiego (*Pamiętniki*). Z kolei wśród opracowań warto było nawiązać do ustaleń Józefa Ławnika (*Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*), który choć swą pracę pisał w latach siedemdziesiątych XX w. to jednak zawiera ona wiele aktualnych w dalszym ciągu informacji.

IV. Uwagi i propozycje

- 1) Muszę podkreślić, że wysoko oceniam rozdziały I–III, w których Doktorant koncentruje się na zdefiniowaniu zjawiska manifestacji, ukazując je w kontekście epoki oraz analizując w ujęciu nauk społecznych. Przyznam, że jest to bardzo wartościowa część pracy, zasługująca na słowa uznania. Pokazuje ona

niekonwencjonalne podejście do realizowanego zagadnienia. Wysoko również oceniam wstęp i podsumowanie całej dysertacji.

- 2) Niestety gorzej Autor radzi sobie przy prezentacji warszawskich manifestacji w konkretnych okresach (przed zamachem majowym, po przewrocie oraz w czasie narastających zagrożeń). W tych częściach (rozdziały IV–VI) odczuwam niedosyt analizy zgromadzonego materiału oraz konfrontacji materiału prasowego z informacjami źródłowymi (wspomniałem wcześniej o symbolicznej kwerendzie w AAN i APW).
- 3) Upomniałbym się o dokładniejszą charakterystykę instytucji odpowiedzialnych za zapewnienie na terenie Warszawy bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.
- 4) W pracy brakuje mi dokładnej charakterystyki procesu decyzyjnego w kwestii użycia sił policyjnych do rozpraszania tłumów, a także wyjaśnienia roli władz administracji ogólnej, odpowiedzi kto ponosił odpowiedzialność za wydane polecenia i w jaki sposób je przekazywano (ustnie czy pisemnie). Wskazane byłoby objaśnienie czy rozkazy zawierały adnotacje o możliwości użycia broni, jak często dochodziło, bo dochodziło, do nadużycia uprawnień przez organa bezpieczeństwa i w jaki sposób przeciwdziałano takim zjawiskom. W tym przypadku pomocne byłyby zapiski gen. insp. PP Kordiana J. Zamorskiego (K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011).
- 5) Na s. 20 Autor pisze o Inspektoracie Defensywy Politycznej, ale wbrew temu co czytamy w przypisie IDP nie istniał w latach 1919–1924, a jedynie w latach 1919–1920. Doszło w tym miejscu do pomylenia nazwy własnej jednostki funkcjonującej w ramach Komendy Głównej Policji Państwowej z rodzajem wykonywanej przez policję służby, a więc z defensywą polityczną. W 1920 r. na miejsce IDP utworzono bowiem w KGPP – Wydział IV-D. (1920–1923), który następnie został zastąpiony przez Służbę Informacyjną (1923–1924), Policję Polityczną (1924–1926), a wreszcie przez służbę śledczą PP (od 1926). Wszystkie one powszechnie były nazywane między innymi: defensywą, defensywą polityczną, policyjną defensywą polityczną czy policją polityczną.
- 6) Upominam się o prawidłową wersję zapisywania imienia i nazwiska ostatniego premiera II Rzeczypospolitej. Tylko: Sławoj Felicjan Składkowski, co już dawno

ustalił Marek Sioma. Podobnie uporządkowania wymaga pisownia nazwiska Edwarda Śmigłego-Rydza.

- 7) Gen. Kordian Zamorski nie objął funkcji Komendanta Policji Państwowej (s. 76 – Autor zastosował w tym przypadku wielką literę), ale objął stanowisko Komendanta Głównego Policji Państwowej.
- 8) W przypisach zawierających opisy publikacji prasowych powinny się znaleźć również strony, na których znajdują się artykuły.
- 9) Zastanawiam się czy rzeczywiście śmierć z rąk zamachowca Prezydenta RP Gabriela Narutowicza wpłynęła na osłabienie udziału warszawiaków w sferze publicznej (s. 85)?
- 10) Wskazane byłoby podawanie imion przywoływanych postaci.
- 11) Czy pogrom żydowski to sprawy zagraniczne? Bo właśnie w tej części te informacje się znalazły (s. 210). W tym przypadku wskazane byłoby zaprezentowanie motywacji Doktoranta.
- 12) Można było pokusić się o zamieszczenie w pracy krótkich not biograficznych mniej znanych postaci.
- 13) Poszczególne rozdziały mogłyby mieć pełniejsze podsumowanie.

V. Wniosek końcowy

Podsumowując chciałbym zaznaczyć, że z pewnością mgr Michał Zarychta musiał włożyć sporo wysiłku w przygotowanie opiniowanej dysertacji. Przeprowadzona przez Niego kwerenda zapewniła podstawę źródłową do dalszych rozważań i zaprezentowania własnej wizji podjętego zagadnienia. Efekt końcowy, pomimo zaznaczonych uwag, które w części mogą mieć charakter dyskusyjny, oceniam pozytywnie.

W związku z tym chciałbym zaznaczyć, że zgodnie z ustawowymi wymogami praca mgr. M. Zarychty stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” oraz „wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata”. Uważam więc, że spełnia ona wymogi stawiane dysertacjom doktorskim i może być przedmiotem dalszego postępowania w przewodzie doktorskim.


prof. dr hab. Robert Litwiński